

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukami i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 1. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi z Bukarestu pod d. 28. Lipca, że Rosyanie ustępują ze stanowiska pod Kalugereni, że przednia straż ich znajduje się pod Szelewą (Syliawą?), artylerya i ekwipaże ruszają ku Seretowi.

Z Madrytu donosi Monitor pod d. 29. Lipca, że od przybycia Espartery położenie polepszyło się. Giełdę otworzono, papiery poszły w górę, San Miguel wzywa okólnikiem, aby junty prowincyjne uznały powagę królowej. Z Perpignan i Barcelony donoszą, że znów przywrócono tam spokojność.

Berlin, 1. Lipca. — Ze Szczecina donoszą pod d. 31. Lipca, że tam przybył J. k. w. książę Adalbert pruski z Berlina i pojechał do Swinemünde.

Berlin, 1. Sierpnia. — Podaliśmy z Gazety wrocławskiej, że mocarstwa zachodnie nadesłały swym posłom w Berlinie i Wiedniu warunki, pod jakimi chcą się układać, i że dotąd dwory austriacki i pruski nieotrzymały odpowiedzi formalnej na swe noty dyplomatyczne, przyłączone do propozycji rossyjskich. Warunki nadesłane przez mocarstwa zachodnie swym posłom także podaliśmy, teraz znajdujemy nowszą ich wersję w wrocławskiej gazecie w nr. 352. i to w głównym punkcie, co do wolnego portu na morzu czarném. Niema to być port wolny na tym morzu, ale wspólny wojenny, z któregoby mocarstwa mogły zawsze mieć na oku Rosyją i bronić z niego wspólnych interesów Europy. Już lord J. Russel na jednym z posiedzeń izby niższej mówił o ukróceniu potęgi morskiej rossyjskiej na morzu czarném, i poprawiał się w wyrażeniach, że Sewastopol niema być zburzony, tylko potęga rossyjska na morzu czarném ukrócona; być może iż miał na myśli port tego rodzaju, o jakim tu mowa, lub też że zbyt niepopuścił języka, co pod względem dyplomatycznym nazwano indyskrecją. Fakta przecie niezadługo wykryją dane instrukcje, bo godzina czynów wybiła.

— Koresp. biuro donosi, że na mocy rozkazu najwyższego ma być 20,000 koni zakupionych dla artyleryi i kawalerji. Pod względem uzbrojenia fortec ma wkrótce wyjść rozporządzenie.

Monachium, dn. 29. Lipca. — Naj. królowi pruskiemu przedstawiono tu dziś ciało dyplomatyczne. Później zwiędził Naj. król wystawę przemysłową. Naj. król wirttembergski, który tu wczoraj przybył, dziś odjeżdża.

Monachium, d. 30. Lipca. — Naj. król i królowa pruscy zwiędzili w towarzystwie Naj. króla i królowej bawarskiej zamek Berg nad jeziorem Sturnberg. Król bawarski wyjechał ztąd wczoraj. Jutro odbędzie się tu na cześć N. króla pruskiego wielka parada.

Południowy teatr wojny.

W Szumli znajduje się w tej chwili trzech oficerów austriackich w misji urzędowej u Omera baszy. Znosi się on z nimi często. Nazwiska ich są: pułkownik Kalikrum z sztabu jeneralnego, podpułkownik baron Löwenthal z pułku króla hanowerskiego i kapitan Popowich z pułku granicznego. Pierwszy z nich Kalikrum zna wschód wojskowo dyplomatyczny bardzo dobrze. Baron Löwenthal wyjechał do głównej kwatery wojsk sprzymierzonych do Warny. Nieulega powątpiewaniu, że Omer-basza pocznie działać na lewym brzegu Dunaju. Rosyanie stoją w półkole od Galicyi aż do Aluty w Wołoszczyźnie.

Mówią, że dwie dywizye lekkich wojsk sprzymierzonych przeznaczono przeciw Sewastopolowi. Wszystko do odjazdu przygotowano. Mówią, że muzułmańska ludność w Krymie ma sprzyjać tej wyprawie. Spodziewają się nawet, że oni popierać będą wojska francuzkie i angielskie.

Królestwo polskie.

Warszawa, 28. Lipca. — Rada administracyjna królestwa postanowiła: Osoby niekorzystające z amnestyi, za granicę zbiegłe w r. 1831, których nieobecność w kraju świeżo wysledzoną została, a mianowicie: Józef Marciniak dwóch imion Batycki, syn b. kupca m. Warszawy, rodem z tegoż miasta; Paweł Darasz, były uczeń uniwersytetu warszawskiego, urodzony w Warszawie; Kazimierz Eysymont, syn wieczystej dzierżawczyni dóbr Berzniki w powiecie sejneńskim; Stanisław Karłowicz, były porucznik rodem z m. Warszawy; Józef Kleczyński, b. podporucznik artylerji konnej, rodem z gub. lubelskiej; Jan Krajewicz, b. podoficer pułku 10 ułanów, rodem z m. Zgierza gub. warszawskiej; Xawery Rokossowski, który w r. 1830 i 31 wszedł do drukarni wojskowej b. komisji rządowej wojny; Abdon Rokossowski, rodem z wsi Młodziejewice pod Kaliszem, który służył w pułku 8 piechoty; Paweł Stryjeński, b. uczeń szkoły wojewódzkiej w Lublinie; Ant. Wieruski, b. podoficer w pułku 7 piechoty, rodem z wsi Zakrzewska w powiecie zamojskim; legają karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź nastę-

uzzeitung, bo trudno żądać, aby Austrya rzuciła się w jej jasno nie wyłożono. Przyszły może tydzień odczyniono temu żądaniu austriackiemu.

Turcja.

en z redaktorów dziennika Debatów, ogłasza, mających wycieczkę przez Dardanelle, Bosphor i brzegów tegoż morza pod względem co następuje:
Lemnos — wejście do Dardanelle
Gallipoli — kwatery w

e, nazw

SKIEGO

nie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 2./14. Kwietnia 1835 r. wskazanych.

Z nad granicy polskiej donosi koresp. Augsburg: Gazety pod dniem 26. Lipca co następuje: wice namiestnik kr. polskiego hr. Rüdiger wrócił z przeglądu fortec polskich do Warszawy i wysłał znalomitych oficerów od inżynierji do Dünaburga, jako głównego stanowiska rossyjskiego w bałtyckich prowincjach. Pułkownicy od inżynierji Maslakowicz i Gerhand, tudzież pułkownik saperów Hagelström wyjechali w tych dniach z fortecy Nowogeorgiewska do Dünaburga. Nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że flota połączona z wojskami lądowymi francuzkami spowodowała Rosyan do tych rozporządzeń. Najwięcej wojska rossyjskiego zgromadzone w Finlandyi i w prowincjach nadbałtyckich około Dźwiny. Przesadzono jednak, że 30,000 ma się znajdować w Rydze i tyleż w Rewalu.

Rossya.

Dokończenie wiadomości od granicy Azyatyckiej kraju Zakaukaskiego. Dowódca oddziału Guryjskiego, jen. maj. ks. Gagarin, znajdował się przez cały czas trwania bitwy tam, gdzie obecność jego była najpotrzebniejszą, a będąc raniony kulą w rękę, nie obandażował takowej i nie opuszczał pola bitwy do zupełnej porażki i ucieczki korpusu tureckiego. Jen. majorowie Majdel i Brunner, dali dowód nie tylko świetnej waleczności, która od dawna jest znana, lecz także kombinacji i przytomności ducha, które rokuja, że ojeżdżna będzie w nich miała 2ch dzielnych wodzów. — Jen. majorowie: dowódca inżynierów korpusu Kaukaskiego Hanzen i ze sztabu jeneralnego Chodźko, znajdując się przy mnie, przyczynili się do wykonania głównych moich planów. Przytem mam sobie za obowiązek wspomnieć, iż pierwszy z tych dwóch jeneralów, zasługuje już na szczególny wzgląd, za zastosowanie do działań wojennych w tym kraju rozporządzenia i trudy po części inżynierskiej. Naczelnik sztabu powierzonych mi wojsk, pułkownik sztabu jlnego Drejer, zajął się niezmiernie przed bojem wszystkimi wstępniemi rozporządzeniami, a w obec nieprzyjaciela miał zawsze na względzie wszystkie przypadłości bitwy, i stawał przed kolumnami dla lepszego niemi kierowania i dla pogodzenia działań dowódców oddzielnych części. Toż samo powieścić można o zawiadującym sztabem oddziału Guryjskiego, podpułkowniku sztabu jlnego Mazarakim, którego obręb działań był mniejszy. Pułkownik Tyfliskiego pułku strzelców Karganow; dowódzcy batalionów: pułku strzelców jen. adj. ks. Woroneowa, fliegel adj. JCM. podpułkownik Brewern 4ty i maj. Mombeli; z Brzeskiego pułku piechoty: podpułkownicy: Osipow i ks. Szalikow, (z pułku grenadierów JCW. w. ks. Konstantego Mikołajewicza); majorowie: Szafirow i Bikariukow; z Litewskiego pułku strzelców podpułkownicy: Dembiński-Piero i v. Klostermann, (z Brzeskiego pułku piechoty); majorowie: Eckbaum (z Wileńskiego pułku strzelców) i Markiz, oraz 4 bat. Białostockiego pułku piechoty maj. Czeplewski — szli przed batalionami na baterye. Naczelnik artylerji oddziału Guryjskiego pułkownik Mamanców; dowódzcy baterji: nr. 1 13 brygady artylerji podpułkownik Hernet i górnej nr. 1 Kaukaskiej brygady artylerji grenadyerskiej kapitan v. Remer; dowódzcy dywizyonów i kompani brygad artylerji: Kaukaskiej grenadyerskiej sztab-kapitanowie: Kozikow, Glazenap, Rudiakow i Ewsiejew, oraz porucznik Mołostwow, 13 brygady polowej porucznicy: Koszajew i Danilewski, podporucznik Sawicki i praporszczyk Kuksenko, działali z zimną krwią, i strzelali celnie pod silnym krzyżowym ogniem kartaczowym baterji nieprzyjacielskich.

Tak piesi jak i konni wojownicy Gruzji, Mingrelji, Imeryty i Guryi, byli godnymi współzawodnikami wojskowych z szeregów regularnych. Dali się we znaki nieprzyjacielowi nie tylko gdy ten pierzchał, ale nim jeszcze prze-ważać się zaczęła szala zwycięstwa: szaszki milicyantów były w robocie wraz z bagietami żołnierzy. Nie ulega wątpliwości, iż wszystką ludność tutejszą jako milującą zbawiciela i przychylną, ożywia walka za krzyż i ziemię rodzinną; lecz obok tego prosty lud tutejszy nawykł podzielać uczucia klasy wyższej i iść za jej przykładem; dla tego tego też waleczność i gorliwość wojowników przypisać należy głównie stojącym na czele oddziałów ochotników książętom i szlachcie, z których następujące osoby zasłużyły przez zachęcania i waleczność na szczególniejsze względy: dowódca drużyny konnej ochotników Gruzjskich, podpułkownik ks. Dżandierow; dowódca milicyi Imerytyńskiej, sztab-rotmistrz gwardyi ks. Guriel; dowodzący milicyą Guryjską, naczelnik powiatu Ozurgietkiego, radca honorowy Maczawarjani, który zdobył w boju jedno działo; pomocnik naczelnika dróżnicy konnej ochotników Gruzjskich, sztab-kapitan ks. Cicianow; dowódzcy seim tychże dywizyi, — porucznicy: książęta, Mikołaj Czawczawadze i Jerzy Maczabielow, podporu-

Berlin. Gabinet wiedeński udzielił nam właśnie założeń. Buol z rozkazu cesarza wystósował ją przeczytał kanclerzowi hr. N. Guryjskiej, zaliczeń tej znajdujemy sposób zapatrzony: książęta: Dymitr Eristorzewidywać, podzielał Eristow i praporszczyk Jerzy przy jen.-maj. Brunnerze półt. z wszystkich Beridze, raniony kartaczem.

Winiem także nareszcie wspomnieć i o tych oficerach, którzy, pełniąc obowiązki pomniejszych w sztabach tak mojem jak i oddziału Guryjskiego, i pozostając przy mnie i przy naczelnikach oddziałów, wypełniali roztropnie i odważnie dawane im zlecenia; jak niemniej o tych, którzy dowodząc mniejszymi częściami wojsk, prowadzili takowe i obudzili w nich mężstwo; mianowicie; oficerowie zostający przy mnie: pułkownik ks. Szerwaszidze, któremu podczas walki poruczone było dowództwo nad moją strażą przyboczną, składającą się z dróżyńnych ochotników konnych, z książąt i szlachty Imeretyi, Mingrelii i Guzyi; Adj. JKM. namiestnika kaukaskiego, podpułkownik ks. Eristow; podpułkownik korpusu żandarmów Apostoł-Kegicz; kapitan batalionu Kaukaskiego saperów Dewel, sztabs-rotmistrz gwardyi ks. Guriel, porucznik inżynierii połowej Czerewin; porucznicy: ks. Cicianow i Michał Eristow, podporucznik ks. Elirbar-Dadian i sekretarz kolegiálny Despot-Zenowicz, pod którym zabito konia; zostający przy dowódcy oddziału Guryjskiego w obowiązkach dyżurnego sztabs-oficera, sztabs-kapitan artyleryi Iwanow (ciężko raniony); zostający przy jen.-maj. Brunnerze: adj. pana głównie dowodzącego, rotmistrz gwardyi ks. Amilachwarow, który wykonywał pod silnym ogniem kartaczowym najniebezpieczniejsze zlecenia; kapitan Brzeskiego pułku piechoty Hermezi i sztabs-kapitanowie sztabu jłnego Krąjewski i baron Sztaekelberg; zostający przy jen.-maj. Majdel, podporucznik pułku strzelców jen. adj. ks. Woroncowa, René (raniony). Dowódcy części pułku strzelców jen. adj. ks. Woroncowa, kapitanowie: Dudniczenko Rudenko, któremu raniony fliegel-adj. podpułkownik Brewern oddał dowództwo nad 3 batalionem; Polepejko i Kowalik (ranieni); sztabs-kapitanowie: Kutler i Poltoracki (obaj ranieni.) i Borisow. Porucznicy: Wolbek (raniony) i Muchanow; podporucznicy: Chilinski I, Lancerow, Tyrtow, Szpiganowicz (wszyscy 4 ranieni.), Niepiejpiwo, Czernyszew i Rieczykw; praporszczycy: Keller i Engelhardt; Brzeskiego pułku piechoty: kapitanowie: Ridinger, Mikulszyn (obaj kontuzjonowani,) i Dadan-Jurtow; sztabs-kapitanowie: Wietliczyn, Czeplewski i Szepielew; porucznicy: von Klostermann i Zdanowicz; podporucznik Laks (kontuzjonowany) i praporszczyk Szawernew (raniony); Białostockiego pułku piechoty maj. Gradski (kontuzjonowany); Litewskiego pułku strzelców: kapitanowie: Kwasiborski i Szary (kontuzjonowany); sztabs-kapitanowie: Bułatow, Globa I, Zielenin, Sokolow, Ankudinow (obaj ostatni ranieni); i Ridaczewski I; podporucznik Wykowski (raniony); praporszczycy: Bielejew, Radczewski 2, Kartaszew 2, Czerkudinow (wszyscy 4 ranieni); sztabs kapitan 3 bat. Saperów Proskuriakow; starszyna wojskowy Ewsigniejew, który po śmierci pułkownika Charitanowa, objął dowództwo nad pułkiem kozaków dońskich nr. II, i starszyna wojskowy tegoż pułku Kazimirów; setnicy: Zemcow (kontuzjonowany) i Usaczew (ciężko raniony.)

Zaują, iż nie mogę wymienić wszystkich, albowiem wszyscy, powtarzam, od naczelnika do ostatniego podwładnego, pełnili swą powinność; każdy i uczuciami i czynem wznosił się do tego stopnia godności, na jakim podani cesarza rosyjskiego stanęli w obec świata całego. (G. Rz.)

Francya.

Paryż, d. 28. Lipca. — Krótko przed odjazdem do Biaritz przyjmował cesarz wysłańca Abdel-Kadera, Bu Klike, który przybył do Paryża, aby doręczyć cesarzowi w imieniu emira trzy arabskie konie, z najpiękniejszych rasy syryjskiej puszcy. Cesarz podarował wysłańcowi kosztowną tabakierę z swoją cyfrą w brylantach.

— Minister wojny upoważnił dowódców dywizyi wojskowych aby żołnierzy wynajmowali gospodarzom wiejskim do roboty podczas żniw.

— Cholera zaczyna ustawać we wschodnich departamentach, gdzie się srożyła, a w południowych się niewzmaga, z wyjątkiem Marsylii. Gmina marsylska wyznaczyła 25,000 fr. na wsparcie. Każdego wieczora mają w różnych cyrkulach miasta palić stosy drzewa sosnowego, co ma zbawienny wywierać skutek podczas cholery. Komendant placu, d'Aigny umarł w kilka godzin po zapadnięciu na tę epidemię, właśnie gdy odebrał nominację na szefa sztabu jeneralnego w poddywizyi armii północnej.

— Pays odnosząc się do oświadczenia lorda J. Russla, powiada, że w rzeczy samej obsadzenie jakiej prowincyi rosyjskiej długo niepotrwa, tem mniej mówić można o zdobyczach. Mocarstwa zachodnie tylko dążą do zniesienia morskiej sily rosyjskiej, zburzenia Sawastopolu i Kronstadu, aby niepozwoić Rosyi napaść niespodzianie kiedykolwiek na Konstantynopol lub zapanować na Baltyku. Wolność żeglugi na Dunaju i organizacja księstw nad-dunajskich w taki sposób, aby Rosya niemogła się tam rozposcierać, to są także cele do których zmierzają mocarstwa zachodnie, a które jeszcze w wyższym stopniu obchodzą Niemcy, niż Anglię i Francję.

Trudno pojąć obojętność, z jaką tu zapatrują się na rewolucyę w Hiszpanii. Naprzód przekonano się, że ani Francya, ani Anglia niema potrzeby mieszać się do spraw hiszpańskich; powtóre, że rewolucya ta dzieje się w obrębie monarchicznem. Królowa ma być utrzymana na tronie z konstytucyą; po trzecie, że hiszpańskie papiery znajdują się w ręku niewielu, a szerególniej duchowieństwa. Dopóki ruch w Hiszpanii utrzymanym będzie w karbach monarchicznych, dopóty wartości papierów hiszpańskich się niezmienią.

Paryż, d. 29. Lipca. — Według Patrie otrzymały trzy pułki linijowe z naszej żalugi rozkaz do wyruszenia w dniu 2, 3. i 4. Sierpnia do obozu w Boulogne.

— Przyjmowanie ochotników na majtków do floty, zawieszono.

— Według Debátów marszałek Manuel de la Concha, który przybył do Barcelony, bawił niedawno w Paryżu, a dowiedziawszy się o powodzeniu powstania hiszpańskiego, opuścił Francję d. 22. b. m. i udał się do Hiszpanii. Przed odjazdem zaręczał, że pozostanie wiernym królowej i konstytucyi, że

jak on, tak też dowódcy powstania różnych są zasad, że podnieśli oręż tylko przeciw ministerstwu, a nigdy przeciw królowej.

— W szkole feierwerkerów w Metz udało się wynaleść rakiety, które na 5600 metrów sadzą, to jest na półtorej godziny drogi, przy zбочeniu od celu na 240 stóp. Sadzą, że doprowadzą się rakiety na dwie godzin drogi.

— Dziś, jako w rocznicę rewolucyi lipcowej, święcono po wielu warsztatach. Prefektura wysłała swoich agentów policyjnych na plac bastylii, aby zapobiedz manifestacyom. Od kilku lat zapomniano o tej rocznicy, a w tym roku objawiło się pewne wzburzenie pomiędzy robotnikami. Zdaje się, że wypadki hiszpańskie wpłynęły na nerwy ludności paryżkiej.

— Przypadek który spotkał jenerała Espinasse był tego rodzaju, że miał zwyczaj ów jenerał dawać z ust swemu koniowi arabskiemu cukier. Gdy więc ostatnim razem podawał mu w ten sposób cukier, koń zachwyił część dolną twarzy i złamał mu dolną szczękę. Na zawsze został zeszpecony.

— Hotel tureckiego posła będzie rozebrany, a w jego miejsce zbudowany pałac dla pułkownika Fleury, adjutanta cesarskiego. Posel turecki zaś przeniesie się do innego gmachu na polach elizejskich.

— Głoszą, że ponieważ książę Napoleon niemoże się zgodzić z marszałkiem St. Arnaud, przeto będzie pierwszy odwołany. Być może, iż to w tej chwili nienastąpi, ale że przyjdzie do tego, to pewna.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 22. Lipca. — Ruch w Hiszpanii stał się ogólnym. Ruch ten odbywa się przy okrzykach: »Konstytucya i moralność!« Jest to krzyk szczególny, ale pokazujący dążenie wielkie i charakter walącego się rządu hiszpańskiego. Nie odbieramy z Hiszpanii ani dzienników, ani listów; dostajemy tylko telegraficzne depesze, które donoszą o powstaniu w Madrycie. Margrabia Villuma, ambasador hiszpański, nie odbiera żadnych nowin i zamyka się w powadze właściwej Hiszpanom. Rodziny hiszpańskie uciekają do Francyi. Co dzień kilkanaście ich przybywa. Królowa Krystyna nie przybyła do Bajony. Według jednych, została ona złapaną i wsadzoną do cytadeli San Sebastian; według drugich, zaambarkowała się w Walencji czy Barcelonie i uciekła do Włoch. Pałac jej w Madrycie został przez lud zburzony. Królowa powołała do ministeryum jenerała Cordowę, ale lud domaga się korektów. Times twierdzi, że Narvaez i Espartero pogodzili się i że stojąc na czele rządów, porządek w Hiszpanii przywrócą. Jak dotąd, wiadomość ta nie jest pewną, ale jest możebną albowiem Hiszpania jest monarchiczną, i ruchy republikańsko-socyalistowskie takie jakie się pokazały w Katalonii, wzbudzają tylko oburzenie. Rząd francuzki paraliżuje w Hiszpanii ruchy republikańskie. W tych dniach żandarmerya przyaresztowała nad Pireneami margrabiego d'Albayda, Mazziniego i Ledru Rollina, emigranta od lat dwóch w Brukseli, który do Hiszpanii udać się zamierzał. O połączeniu Hiszpanii z Portugalią, pod dynastyą portugalską kobergską, nie ma dziś mowy. Nie zdaje mi się, aby Anglia na to się zgodziła. Anglia panuje nad Portugalią, ale nad Portugalią złączoną z Hiszpanią, choćby pod dynastyą portugalsko-kobergską, panowałyby nie mogła. Nieprzyjaciele dzisiejszego porządku rzeczy twierdzą, że Napoleon III. nigdy na połączenie Hiszpanii z Portugalią nie zezwoli, i że dąży do wsadzenia na tron hiszpański księcia Teby!!! Monitor ogłaszając odpowiedź ministra portugalskiego na interpelacyę zrobioną mu w Lizbonie, pokazuje, że Napoleon III. jest w dobrych stosunkach z podróżującym królem portugalskim, i że rad przyjmie go w Paryżu w miesiącu Wrześniu. La Presse uderzyła wczoraj na Assemblée Nationale za sprawę hiszpańską i słusznie. Assemblée Nationale ubolewa nad rewolucyą hiszpańską, a sam do niej zachęcał, radząc królowej Izabelli system absolutny i wypłacenie się czarną niewdzięcznością Narvaezowi, zbawcy królowej. Narvaez nie żyje ze swą żoną z domu Taseher. Bawi ona w Paryżu i żyje okazale pod imieniem księżny Walencji. Korespondenci rewolucyjni piszą do dzienników niemieckich, że ruch we Włoszech jest nieuchronny; że w Paryżu panuje wielka agitacya itd. Nie wiercie temu. Ograniczając się do Paryża, zapewniam was, że panuje w nim tylko agitacya 30 stopniowego gorąca. O innej wcale nie slychac. Wszyscy co mogą wyjeżdżają na wieś lub do wód, a wszyscy są kontenci, bo z rozpoczęciem upałów cena zboża spada na wszystkich targach Francyi. Jeżeli się pociągnie gorąco, urodzaj będzie ogromny.

Cesarz zawiadamiany jest w Biaritz o wszystkim co się dzieje, za pomocą telegrafu elektrycznego. Telegrafy grają prawie nieustannie, a kuryery udają się do Biaritz cztery razy na dzień. Cesarstwo żyją o ile mogą incognito. Les cent gardes rozpoczęli przy nich służbę. Są to ludzie rośli i pięknie ubrani. Mówią o utworzeniu korpusu obserwacyjnego nad granicą hiszpańską. Kąpiących się w Biaritz jest jeszcze mało w tej chwili. Francuzi zresztą nie znają jak Anglicy mody udawania się do kąpiel tam, gdzie się znajduje dom monarszy. Przekładają oni nad modę swobodę i la vie de bohème. Francuzi udają się chętniej do kąpeli morskich w stronę Bordeaux, Nantes i St. Malo, aniżeli w stronę Trouville, Dieppe, Boulogne itd. Brzegi kaletańskie zostawili oni prawie Anglikom.

Wczoraj w kościele Notre Dame de Lorette, obył się pogrzeb Marcina Norblina, syna znanego malarza z czasów Stanisława Augusta. Był on pierwszym basetlistą Opery paryżkiej. Jego brat przyrodni Sebastyan jest utalentowanym malarzem, lubiącym się poświęcać przedmiotom polskim. Pani Norblin, matka Sebastjana, żyje jeszcze w Paryżu. Opuściła ona Polskę po roku 1794. Jest to osoba szanowna i bardzo interesująca, albowiem przedstawia w swym języku wzór Polek z czasów Stanisława Augusta. Chociaż liczy przeszło lat 80 i chociaż już lat 60 jak opuściła ziemię rodzinną, mówi ona dobrze po polsku i tak jak za Stanisława Augusta mówiono.

Listy z Włoch donoszą, że maestro Rossini jest niebezpiecznie chory. Mówią, że p. Denain został pozwany przed sąd przez pp. Miresa i Verona, za przeniewierzenie się w zarządzie Constitutionela.

Anglia.

London, 29. Lipca. — Jeszcze raz wspomnieć musimy o sporze między członkami ministerstwa lordem Palmerstonem a sekretarzem skarbu J. Wilsonem. Palmerston najuroczyściej oświadczył na posiedzeniu onegdajszym parlamentu, że honor narodu wymaga, aby bil lorda Dudleya Stuarda względem zakazu brania udziału w pożyczce rosyjskiej, został przyjętym, bo odrzucenie jego hańbą by okryło Anglię w oczach całej Europy. Na przeciw temu orzeczeniu wystąpił jeden z podrzędnych urzędników ministerstwa Wilson

i był przeciw bilowi, co niemało zadziwiło i domysłano się, że go jakaś wyższa figura podsunęła. Nieprzyjaciela rządu, co to bystre mają oczy na wszystko, dostrzegli, że podczas rozpraw nad tym bilem, nie było kancelarza skarbu Gladstonego i dopiero się pojawił w izbie niższej po rozprawach nad bilem owym.

Times pisze o Hiszpanii co następuje; władza najwyższa rządu jest teraz w rękę ludu, a co dziwniejsza, że lud dobiwszy się tej władzy bronią, nie wie co począć z tą władzą. Z wyjątkiem żądania tymczasowej rejencyi lub dyktatury jakowego ulubionego generała, niemożna dopatrzeć innej manifestacji woli narodowej. Życzą sobie widocznie, aby Espartero objął ster rządu, reszta jest ciemną. Lud tylko ma jedno zdanie, to jest że nie chce cierpieć dworu wyuzdanego z gabinetem trudniącym się samemi matactwami. Spodziewa się, że Espartero natchnie życiem konstytucją i wypędzi roje bezsumiennych mataczy, którzy ssali żywotne soki Hiszpanii.... Hiszpanie nie pochwyliłi za broń gwoli prerogatywy ministerstwa lub powagi parlamentu, ani w obronie prasy, tylko jedynie, aby zważyć łupiestwo skarbu i zgorzienia dworu. Gabinet i dwór wspierali się wzajemnie, pierwszy łupił skarb i nakładał przymusowe pożyczki, drugi rozpasywał się na bezcenne życie i także trwoniał pieniądze, gdy królowa matka dla córek pod różnemi tytułami wyludzała majątek państwa.

Hiszpania.

Paryżki Monitor ogłasza dwie depesze z Perpignan z dnia 27. Lipca następującej treści: Madryckie gazety zawierają rozporządzenie ministra wojny, względem urzędzenia służby gwardy narodowej, dalej rozporządzenie względem utrzymania spokojności. Kto wykroczy przeciw rozporządzeniu, będzie surowo ukarany. Junta bezpieczeństwa dono i dekretem, że odtąd będzie się nazywała: najwyższą juntą madrycką. Madrycka ludność życzy sobie jak najprędzej ujrzeć O'Donnella i Espartera, ponieważ sądzi, że ich obecność niejedno złe naprawi i zapobieży nieporządkowi.

— Madrycka urzędowa gazeta, zostająca teraz w usługach władz rewolucyjnych zawiera rozporządzenie San Miguela, że każdy uzbrojony obywatel tylko ma strzedz swojej barykady i niewolno mu z niej schodzić, jeżeli go inna służba nieodwołuje. Wszystkie odwachy ludu mają wysyłać patrole, aby nie dopuszczać gwałtów na osobach i majątkach. Skoro tego rodzaju gwałtocieli schwytają, mają odprowadzić do więzień, gdzie ich kara surowa nie minie. Drugie rozporządzenie San Miguela dotyczy zawiadomienia, że królowa z powodu śmierci infantá Ferdynanda zarządziła dwumiesięczną żałobę.

— Dalej zamieszcza madrycka gazeta rozporządzenie junty z d. 23. b. m., na mocy którego rady municypalne i gwardye municypalne się rozwiązują, a broń ich ma być oddana radom gminnym; równie prowincyjne deputacje z roku 1843. mają się zebrać. Równie rozporządzono, aby wszyscy ranni podczas zaburzeń zostali wspierani, równie jak ich rodziny. Wdowy i sieroty pozostałe po poległych, mają pobierać pensye, które junta ustanowi, a kortexowie potwierdzają. Dekoracje mają uwiecznić pamięć powstania. Wszyscy oficerowie, którzy brali udział w powstaniu ludu od 17go do 19go Lipca, mają o jeden stopień być posunięci, a każdemu żołnierzowi dwa lata z czasu służby skrócone.

— Według madryckiego Diario z 25. Lipca O'Donnell doniósł telegrafem z Sewilli, że wyjedzie do Madrytu, aby oddać armią pod swoje dowództwem pod rozporządzenia tamecznego rządu. Madrycka junta zdała ministerstwo budowli tymczasowo na pana Romerę. Dalej donosi Diario, że redaktorowie dzienników Iberia, Diaro, Nacion, Epoca i Clamor Publico na jednym zgromadzeniu wybrali trzech z kola swego, którzy mają zostać członkami junty. Postanowili przytém, że prassa ma być wolną i ma sądzić czynności junty, bez względu czy do uchwalenia ich należeli lub nie należeli wybrani redaktorowie. Obowiązali się przytém o wyjednanie wypuszczenia na wolność kolegi swego Chao, aresztowanego z powodu pewnego nieporozumienia.

— Były minister wojny Blazer miał odpowiedzieć według Espany na rozkaz wydany przez jego następcę Cordowę, że dowództwo odda najstarszemu generałowi, aby mógł wypełniać rozkazy królowej. Za pogłoskę podaje Epoca, że San Louis i Salamanka wyjechali koleją żelazną dnia 21. Lipca. Clamor Publico powiada, że aż do wyboru kortexów konstytucyjnych rządzić będzie Hiszpania rząd tymczasowy. — Dekret junty zawieszający urzędność we wielu ministerstwach, ponieważ czynności ich powierzono specjalnym komisyjom. Złożone w kasie skarbu pieniądze, mają być depozytowane w banku do rozporządzenia junty. Ze 44 milionów realów przymusowej pożyczki, pozostało tylko 13,000 w kasie centralnej.

— Według telegraficznej depeszy z Perpignan z dnia 28. Lipca, wygnany generał Manuel de la Concha, markiz del Duero, przybył dnia 26. Lipca do Barcelony i został przez prowincjonalną juntę zamianowany naczelnym wodzem w Katalonii. Nominacyą tę lud pochwalił.

Z Saragossy donoszą, że Espartero wydał następującą proklamacyą do ludu zaraz za przybyciem do owego miasta (20. Lipca): powołaliście mnie, abym wam dopomógł do odzyskania utraconej wolności i moje serce bije z radości, że się śród was znajduję. Niechaj wola narodowa spełni się i ku temu świętemu celowi, liczcie zawsze na oręż Lukany, na życie i okrzyk waszego ziomka Baldomery Espartery.

— Z Walencji donoszą pod dniem 20., że motłoch niegodziwy spalił w pobliżu dwa mosty i zapasy drzewa przeznaczone na budowę kanału z wodami i sprzętami różnego rodzaju, wprzód jednak zburzyli magazyny budowniczych i narzędzia rzemieślnicze na przeszło 1000 robotników zabrałi. Kilku żandarmów wspartych przez obywateli stoczyło z tym motłochem bitwę, którym dwóch ubili a więcej jeszcze ranili.

Austria.

Wiedeń, 29. Lipca. — Hamb. Börsenhalle donosi: baron Gehring, podsekretarz stanu, został dziś zamianowanym przez rząd nasz, austriackim cywilnym komisarzem w księstwach naddunajskich. Ma on być pośrednikiem w przywróceniu na nowo ks. Styrbeja i Ghiki do władzy.

Wiedeń, 30. Lipca. — Kreuzzeitung donosi równie o zamianowaniu barona Gehringera cywilnym komisarzem w księstwach naddunajskich. Taż gazeta pisze, że Austria niezamądała od mocarstw zachodnich warunków, pod jakimi chciałyby się układać o pokój, tylko wynurzyła życzenie, że chętnie by widziała przy odpowiedzi na notę swoją watek do układów o pokój. I słu-

sznie, powiada Kreuzzeitung, bo trudno żądać, aby Austria rzuciła się we wojnę, której celów jej jasno nie wyłożono. Przyszły może tydzień odkryje, o ile zadosyć uczyniono temu żądaniu austriackiemu.

Turecja.

Pan St. Ange, jeden z redaktorów dziennika Debatów, ogłasza teraz szereg artykułów zawierających wycieczkę przez Dardanell, Bosfor, na morze czarne, w celu opisania brzegów tegoż morza pod względem strategicznym. Wyjmujemy z tych opisów co następuje:

Tenedos — Besika — Lemnos — wejście do Dardanellów — zamki — wspomnienia historyczne — Gallipoli — kwatery wojsk francuskich — morze Marmara.

Opuszczywszy morze egejskie, nazwane przez Turków Ak-Denis, morze białe, dla sprzeczności z morzem czarnem, wpłyniemy do Hellespontu (ciaśniny dardanelskiej) i udamy się wzdłuż niego aż do Galipoli, pierwszego miasta zajetego przez wojska anglo francuskie; dalej zostawiając w tyle półwysp Galipoli, dawniejszy Chersones tracki, wpłyniemy do Propontydy, morza Marmara; a osiągnąwszy wkrótce Konstantynopol i oeniwszy tę wielką stolicę pod względem wojskowym, puścimy się Bosforem na morze czarne. Morze to będzie przedmiotem opisu ogólnego a często szczegółowego; będzie on zawierał brzegi Turcyi europejskiej i Anatolii w Azyi mniejszej, ujścia Dunaju, Besarabji, Krym, Sebastopol, morze azowskie i brzegi czerkieskie. Interes jaki się wiąże do tych okolic w dzisiejszych okolicznościach i chęć poznania ich dokładniej, aby o operacjach wojennych lepiej sądzić można, każą nam się spodziewać, że ciekawość czytelnika towarzyszyć nam będzie w tej wielkiej podróży.

Wyspy Tenedos i Lemnos, leżą na samym wstępie i są jakoby klucze do Hellespontu. Blisko Tenedos brzeg morza, gdzie stała dawna Troja, tworzy przystań Beszik czyli Besiki, zasłonięta od wiatrów z jednej strony wyspą a z drugiej stałym lądem. Tam przebywała na kotwicach flota angielsko francuska w r. 1853. zanim się udała do Konstantynopoli i na morze czarne. Tenedos służyć może za stacyą dla floty, która zamierza krzyżować po tych wodach, lub też wpłynąć do cieśniny, jest albowiem najbliższą ujściu Hellespontu. Lemnos mogłoby być stacyą morską ważniejszą jeszcze z powodu swego kształtu; ma cztery zatoki gdzie okręty zarzucić mogą kotwice. Zatokę San Antonio od południa uważają za jeden z najlepszych portów w archipelagu. Łączy ona w sobie wszystkie korzyści naturalne, jakich tylko od portu wojennego wymagać można. Przed portem jest ogromna przystań, z której przystęp jedno tylko i ciasne do portu zostawia wejście; nigdy przeto nie mogło być zgwalczone, gdyby ufortyfikowano skały po obu stronach leżące.

Jakkolwiek przez zaprowadzenie statków srebrowych i przez użycie parowców tak zwanych remorkierów do holowania okrętów wojennych żaglowych, mniej zwąza się dzisiaj na kierunek wiatru, to przecież wchodzi on zawsze w rachubę co do bezpieczeństwa i szybkości w żegludze. W całym archipelagu zaś a zwłaszcza w cieśninie Dardanellów panują w pięknej porze wiatry północne, podczas zimy wieją wiatry z różnych stron na przemian. Niemożna zaś przepłynąć Hellespontu żaglami pod wodę jak tylko z wiatrem południowym, trzeba bowiem koniecznie mieć wiatr z tyłu, aby zwyciężyć prądy. W ostatnich czasach, floty zmuszone okolicznościami musiały przepłynąć cieśninę z wiatrem przeciwnym, to też potrzeba było na to wielkich wysiłów, a remorkiery najsilniejsze pracowały nie lada, aby wielkie okręty wojenne przeprowadzić na morze Marmara. Rzecz uwagi godna, że remorkiery francuskie lepiej wywiązały się z zadania niż angielskie, a kilka okrętów angielskich musiało czekać przez ośm dni przy wejściu do cieśniny, dopóki wiatr ku południu się nie zwrócił.

Prądy w Bosforze i Hellesponcie są nadzwyczajnie mocne i nagłe. Przez nie bowiem morze czarne jedyny ma odpływ. Morze to odbiera niesłychaną masę wody od kilku wielkich rzek, jako to: Dunaju, Prutu, Dniestru, Bugu, Borystenu czyli Dniepru, Donu i Kubania. Wszystkie wody z Karpat, z Kaukazu zachodniego i z północnej Azji mniejszej wpadają do morza czarnego. Małe morze Marmara, ma także udział w tym rozdziale: wszystkie zaś te wody nie mając tylko jeden odpływ, a do tego bardzo ciasny, z ciągłego ich parcia powstają bardzo gwałtowne prądy. Trudno znaleźć coś bardziej imponującego jak gdy się do Hellespontu zawinie. Piękność krajobrazu równa się wielkości wspomnien, jakimi te miejsca do wyobraźni przemawiają. Samo wejście składają dwa przylądki: sigiejski w troadzie i eleoński w Europie; wysokie na 300 stóp wysokości, nakształ bitych i terasowanych wałów.

U ich szczytu wznoszą się stare wieże w strzelnice ozdobne; u stóp widać dwa zamki czyli dwie warownie europejską i azyatycką, których świetna białość odbija się więcej jeszcze przy zielonej barwie przylądków, i ciemnym błękitie wód morskich. Na prawo, góra Ida frygijska, jakby piramida sięgająca ku niebu; homerowska rzeka Simois kończy bieg swój z przylądkiem sigiejskim; nad jej brzegiem stoi ogromny pomnik, któremu tradycya przez wszystkie wieki przechowała nazwę grobowca Achillesa. Na lewo i z tyłu wychodzą z łona morza te sławne zielone wysepki morza egejskiego, rzucone tu i owdzie z któremi fale igrają. Lecz zaledwie wpłynęło się do kanału, scena zmienia się nagle, a każdy mógłby sądzić, że jakimś czarodziejskim sposobem dostał się do koryta pięknej rzeki, której brzegom wdzięczne towarzyszą pagórki.

Kilka zamków i różne baterye stoją po obu stronach kanału, strzały z nich krzyżują się w środku. Uzbrojenie tych warowni składa się z starych armat ogromnego kalibru, nieruchomych i bez lawetów. Nabijają się kulami z granitu. Długość cieśniny jest od ośmiu do dziesięciu mil morskich, szerokość zmienia się od pół do półtoręj mili. Minąwszy ruiny Dardanii, przybywa się do części najciaśniejszej kanału, uzbrojonej w dwie mocne warownie. Tutaj było starożytne miasto Abidos, a naprzeciwko po europejskiej stronie Sestos, miejsca sławne miostkami Hery i Leandra. Dalej nieco Nagar występuje w morze, stanowisko nader korzystne, któreby pod opieką będącej tamże warowni zająć powinna eskadra przeznaczona do zatrzymania nieprzyjaciela, któremu by się już udało aż do tego dopłynąć miejsca. Ci których wielkie pamiętki więcej zajmują, spostrzegą nieco dalej po europejskiej stronie, mały potok Egos Potamos, rzeka Kozy, dziś Indze Liman, miejsce gdzie wielka bitwa morską skończyła w jednym dniu wojnę peloponezka 27 lat trwającą. Jestto jeden z wielkich historycznych wypadków, czytelnicy z chę-

cią może przypomną sobie główne jego rysy. Flota ateńska zajmowała miejsce, któreśmy wskazali pilnując floty lacedemońskiej. Ta zaś pod dowództwem Lizandra stała na kotwicach o milę wyżej w porcie Lampsaku na azyatyckim brzegu, skąd ruszyć się nie śmiała z powodu reputacji jakiej oddawna używali Atencykowie co do taktyki morskiej. (Dok. nast.)

(Nadesłano.)

Pruskie ekonomiczne kolegium przekonałszy się iż przeznaczone dotychczas i to znaczne rządowe fundusze, na nadgrody dla odznaczających się w chowie bydła, oczekiwanych nie wywołały skutków: zgłosiło się teraz do wszystkich urzędownie zatwierdzonych agronomicznych towarzystw, prosząc o zakomunikowanie zrobionych pod tym względem doświadczeń, jako też o objawienie swego zdania co do stosowniejszego użycia rządowych rolniczych funduszy. — Wszyscy zapewne zgodzą się na to, że idea podniesienia gospodarstwa w ogólności, a chowu bydła w szczególności, przez wyznaczanie jakichś liwych pieniężnych nagród okazała się niepraktyczną. — Gospodarz jeżeli umie i ma potemu środki to już w dobrém prowadzeniu swego gospodarstwa znajduje aż nadto dostateczne wynagrodzenie by innej zachęty potrzebować. Taki gospodarz niewzgardzi wprawdzie nadgodą, kiedy mu ją dadzą, lecz niezawodnie nie dla niej, ale dla większych i pewniejszych z gospodarstwa zysków cały rok się mozolił; na zaspokojenie zaś przyrodzonej człowiekowi miłości własnej, to wspomnienie w publicznych pismach lub udzielenie jakiego niekosztownego medalu zapewne wystarczy. — Na tém końcu co do pierwszej przez ekonomiczne kolegium zrobionej nam kwestyi, kwestya druga jednak tyle jest ważna iż głównie dla niej występuję dziś w piśmie publiczném, by zwrócić na nią dziś tylko uwagę ogółu, móżdż później po porozumieniu się z moimi kolegami w dyrekcji, przedsięwziąć środki ku zebraniu delegowanych z wszystkich agronomicznych towarzystw w. ks. poznańskiego, i daniu kolegium ekonomicznemu co do tej drugiej kwestyi zupełnie jednobrzmiącą i wszystkich towarzystw odpowiedzi, bo tylko jednobrzmiącą odpowiedź mogłaby korzystną zmianę wywołać.

Powiatowe agronomiczne towarzystwa mają dziś ze składek po kilkaset

talarów intryty corocznie z nienajlepszym skutkiem expensowanę, — rząd także coś daje i daby pewnie więcej, gdyby miał gwarancją lepszych rezultatów, bo tu już nie sympatyje lub antypatyje, ale tylko sam najczystszy interes nim powoduje, gdyż z podnoszeniem się gospodarstwa a przeto bogactwa narodowego, powiększają się podatki czyli dochody rządowe. Zdaje mi się więc, że gdybyśmy jednobrzmiącą dali kolegium ekonomicznemu odpowiedź, iż najlepszym sposobem podniesienia u nas nie tylko chowu bydła ale i gospodarstwa w ogólności, byłoby założenie prowincjonalnej agronomicznej szkoły, tobyśmy ją niezawodnie otrzymali, zwłaszcza, gdyby (o czém nie wątpię) towarzystwa zamiast używać swoich funduszy w powiecie, do utrzymania tej pod ich dyrekcją i kontrolę oddanej prowincjonalnej szkoły, przyczyniać się chcieli.

Nie myślę ja tu jednak o kosztownej teoretycznej szkole z mądrymi profesorami, księgozbiorem i t. d., bo takich szkół jest dosyć na świecie i właściciele dóbr mogą tam łatwo i dzisiaj synów posyłać, lecz mówię tu jedynie o szkole praktycznej dla naszych urzędników, gdzie pobytwszy czas jakiś, mogliby się otrząsnąć z niejednego przesądu i przypatrzeć się skutkom i najakuratniejszemu wykonaniu wszystkiego, co tylko nowego się pokaże, pod względem uprawy roli, pognojów, karmienia bydła, narzędzi i t. d. Na taką więc szkołę wielkich funduszy nie potrzeba. Niechby nam tylko ekonomiczne kolegium wyjednało bezpłatne oddanie na taką szkołę której dziś w dzierzawie będącej i jak zwykle rządowi niewiele przynoszącej wioski, tobyśmy już mogli prześwietne ekonomiczne kolegium nietylko z wszelkich dalszych pieniężnych zapomóg, ale i z często przysyłanych pism i nasionek pokwitować i resztę jużbyśmy własnymi zrobili siłami, zwłaszcza że i w Bazarze mamy agronomiczny fundusz, który w potrzebie możnaby zarekwirować.

U wód w Heringsdorf, 28. Lipca 1854.

Teodor Mańkowski,

prezes dyrekcji wrzesińsko średzkiego agronomicznego towarzystwa.

Sprostowanie. — W num. 178 Gaz. W. Ks. Poznańskiego 5ty wiersz w telegraficznych wiadomościach zamiast Rosyanie popraw Turey.

Teatr Polski z Krakowa w Poznaniu.

We czwartek dnia 3. Sierpnia, na benefis Antoniny i Karola Królikowskich: **Vendeta**, weśola komedia w 1 akcie. Po czém nastąpi: **Podstęp pana Kapitana**, obrazek dramatyczny. Po czém: **Antoni i Antosia**, komedio-opera w 1 akcie. Zakończy taniec: **Komiczna Galopada**, obraz oświecony ogniem bengalskim. **F. Wallner.**

Doniesienie teatralne.

Na mój benefis we czwartek dnia 3. Sierpnia dane będą: **Rossyanie i Turcy**, krotchwila w 1. akcie Dra. Kohnfelda. **Zona zazdrosna**, komedia w 2. aktach Kotzebuego. **Kapitan okrętowy**, wodewil w 1. akcie z muzyką Bluma.

Szanowną Publiczność zapraszam uprzejmie na powyższą reprezentację.

Matilda Franke.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznej wsi szlacheckiej Grodziszczka w powiecie Szamotulskim położonej Leonowii i Antoninie małżonkom Zerouńskim należącej, do której wieś Brzoza należy, w dziale III. pod liczbą 9. było dla Maryanny Ciesielskiej 10,000 Talarów z prowizją z obligacji z dnia 17. Czerwca 1823. na mocy dekretu z dnia 23. Sierpnia 1824. z hipotekowanych i został na tę pretensją na dniu 30. Września 1824. wykaz hipoteczny rekognicyjny wygotowany. Z tej intabulacji tymczasem 5000 Talarów wymazano i podług twierdzenia posiadzcicieli zastawionych dóbr ma być także reszta w ilości 5000 Talarów z prowizją już dawno zapłaconą.

Gdy zaś ani kwit legalny względem zaspokojenia na ostatku wzmiankowanych 5000 Talarów ani też dokument tę summę opiewający dostawionym być nie może, wzywają się więc publicznie zaintabulowana wierzycielka Maryanna Ciesielska, której ostatni wiadomy pobyt Rożycze Wielkie w okręgu Łęczyckim województwie Mazowskim w królestwie polskim podobno być miał, mój jej wiadomości spadkobiercy, cessionarysze, lub ktokolwiek do zaintabulowanej summy pretensye rości, z tém wezwaniem, aby pretensye swe w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniej zaś w terminie na dniu 14. Grudnia 1854. przed południem o 11. godzinie przed deputowanym Sędzią Sądu powiatowego Ur. Pigłosiewiczem w izbie instrykcyjnej podpisanego Sądu wyznaczonym podali, w przeciwnym bowiem razie z swemi pretensjami prekludowani zostaną i wspomniona summa z dokumentem hipotecznym na nią wystawionym amortyzowane będą.

Szamotyły, dnia 6. Lipca 1854.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Interes towarzystwa sztuk pięknych w Poznaniu.

Szanownych Członków towarzystwa sztuk pięknych zapraszamy na walne zebranie w dniu 14. Sierpnia o 4tej godzinie z południa na sali tutejszego Ratusza odbyć się mającego, końcem zatwierdzenia ułożonych nowych ustaw, w skutek uchwały z d. 3. Października r. z.

Poznań, dnia 26. Lipca 1854.

Komitet Administracyjny Towarzystwa.

Pensya Panien.

Wielkie wakacje kończą się w naukowym zakładzie moim z dniem 6. Sierpnia r. b.

Bydgoszcz, 27. Lipca 1854.

F. Białkowska, Przełożona.

Dla Wychodźców

(nie na Anglii.)

Na zasadzie udzielonego mi przez dom handlowy Knorr i Holtermann w Hamburgu pełnomocnictwa, odebrałem od tutejszej Królewskiej Prześwietnej Regencyi pozwolenie przyjmowania pasażerów na wszelkie przez powyższy dom do Ameryki i Australii ekspedowane okręta, jako też do zawierania za pasażerami układów.

Podając to do powszechnej wiadomości, pozwalam sobie zwrócić uwagę na zaszczytne znane, **szybko zeglujące**, miedzią pobite trzy masztowe R. M. Słomańskie pakietowe okręta, które eleganckie kajuty posiadają i wszelkimi wygodami są dla wychodźców opatrzone.

Główny Agent **S. J. Auerbach**,
(handel żelaza.)

GUANO

podwyższyli Panowie Gibbs & Sons w cenie o 10 proCent. Z powodu, iż zakupienia nasze rychłej skutecznie zostały, jesteśmy w stanie najlepsze peruańskie **Guano** w cenach wiosennych sprzedawać. **Bracia Auerbach**,
Handel nasion przy ul. Wrocławskiej 12.

Pierwsze piętro kamienicy Nr. 242. przy placu Wilhelmowskim wraz z stajnią, remizą i t. d., również ogród do niej należący, obfity w wybornych grono-winach, od 1. Października są do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli gospodynii domu.

Poznań, dnia 1. Sierpnia 1854.

W Bazarze w Poznaniu są od Św. Michała b. r. do wynajęcia różne stancye wielkie i mniejsze familijne, tudzież pokoje pojedyncze, ostatnie nawet z meblami.

Roślinna pomada w LASKACH

(oryginalna sztuka po 7½ Sgr.)

Zrobiona z upoważnienia Król. Professora Chemii Dra. Lindes w Berlinie z czysto roślinnych i gredyencyj pomada w laskach, działa skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymuje je w giętkości i za bezpiecza od wyschnięcia, przytém sprawia włosom piękny połysk i wielką elastyczność, a szafki trzymają się od tęższe bardz mocno. Jedyny skład dla **Poznania** znajduje się u **Ludwika Jana Meyer** przy ulicy Nowej, jako też: w Grodzisku: Rud. Mützel, w Kempnie: Gottsch. Fränkel, w Krotoszynie: E. A. Stock, w Lesznie: J. L. Hausen, w Międzychodzie: J. M. Strich, w Międzyrzeczu: A. F. Gross & Comp., w Ostrowie: Cohn & Comp., w Pleszewie: Jan Nebeski, w Pniewach: Abr. Lewin, w Rawiczu: J. P. Ollendorf, w Skwierzynie n./W.: Maur. Müller, w Smiglu: Wolf Cohn, w Szamotułach: W. Krüger, w Wschowie: C. W. Wernera następcy i w Wolsztynie: D. Friedlaender.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 1. Sierpnia 1854.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	98
dito z roku 1850	4½	—	94½
dito z roku 1852	4½	—	94½
Obługi długu skarbowego	3½	—	83½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	96
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	95½
dito Prus Wschodnich	3½	—	91½
dito Pomorskie	3½	—	96½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100½
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	92½
dito Szlaskie	3½	—	94
dito Prus Zachodnich	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93
Louisdory	—	—	107½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	83

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 2. Sierpnia 1854 r.	
	od tal. sgr. fn.	Jo tal. sgr. fn.
Pszonicy, szefel	2 20	— 3 5
Zyta, szefel	2 —	— 2 12
Jęczmienia, szefel	1 14	6 1 18
Owsa, szefel	1 19	— 1 22
Tatarki, szefel	1 23	— 1 25
Rzepak zimowy	3 3	— — —
Rzepak zimowy	3 3	— — —
Grochu, szefel	— —	— — —
Ziemiaków, szefel	— 17	6 — 20
Siana, centnar	— 22	6 — 25
Słomy, kopa	5 15	— 6 —
Masła, garniec	2 —	— 2 5
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 g Trał.	29 10	— 29 20